



## STANISŁAW SANTAREK ur. 1932; Krasnystaw

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wizyta Jana Pawła II w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Papież, Jan Paweł II, 1987, wizyta Jana Pawła II w Lublinie

### Wizyta Jana Pawła II w Lublinie

Myśmy jako przewodnicy mieli zarezerwowane miejsce tam na spotkanie. Trzeba było, jak wiadomo wcześniej dużo przyjść, żeby jeszcze jako tako dobre miejsce znaleźć. Ale niestety, ja mam troszeczkę tą krzywą nogę, sztywną w stawie biodrowym i krótszą, tak że nie bardzo mogłem wytrzymać i po kilku godzinach oczekiwania zrezygnowałem, że nie dam rady już jednak tam czekać. To jeszcze trzeba było parę godzin poczekać, idę do domu, najwyżej w telewizji obejrzę. Doszedłem do KUL-u i tu chciałem przejść przez Aleje Raclawickie, żeby przejść przez park do domu, bo najbliżej mi było przez park. Już doszedłem do Alei Raclawickich i wtedy zobaczyłem „papa mobile”, jechał papież.. Tak, że zobaczyłem stojąc tutaj, ale nie blisko, bo dosłownie szpaler milicji stał. Nie dopuszczono mnie blisko, tylko z za pleców milicjantów mogłem zobaczyć. Po przejeździe papieża, przeszedłem na drugą stronę i wchodzę do parku, chcę iść przez park, zagrodzono mi drogę: „Nie wolno tędy iść”. Ja mówię: „No, jak to, ja idę do...”, „Nigdzie pan nie pójdzie, gdzie tędy do Wieniawskiej”. Ja mówię: „Przecież ja tu zaraz mieszkam, przez park mam najbliżej”. „Nie, nie ma mowy”. Ja mówię: „Panie, no mam taką nogę, zmęczony jestem, nie mogę, chcę jak najszybciej dostać się do domu, bo już nie wytrzymuję”, „A kto panu kazał tam sterczeć i oglądać? Papieża się panu zachciało, to niech pan teraz cierpi”. A drugi się odzywa: „A daj spokój, puść go, niech idzie”. Wszedłem do parku i zorientowałem się, dlaczego mnie nie chcieli przez park puścić. Cały park, to stały samochody policyjne, milicyjne, armatki wodne, obsługa cała, cały tabor milicyjny, wzdłuż alejek. Wszystkie alejki zapchane były tym taborem. Tu była cała obstawa. Dlatego mnie nie chcieli puścić przez park. Jakoś udało mi się, przeszedłem do domu. Później już niestety oglądałem w telewizji zakończenie wizyty. Papież tylko tutaj, po przejeździe, tam gdzie ja stałem, to wjechał na KUL, bo tu miał spotkanie na KUL-u. Akurat mój syn studiował na KUL-u, na Historii Sztuki i Historia Sztuki przygotowywała całą dekorację na przyjazd papieża, na to spotkanie, które było na dziedzińcu. Syn się ożenił z koleżanką ze studiów, z Historii Sztuki. I akurat synowa moja szła ten baldachim, który tam był nad ołtarzem na KUL-u. To przecież przez moją synową uszyty był. Tak, że pewne akcenty takie są z tym związane, takie rodzinne.

Data i miejsce nagrania	2005-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"